



Dorosły
samiec kulika
w swoim terytorium.
Ptak wychowany
w niewoli.

fol. Przemysław Obłoz

Kulik WIELKI zagrożony

PRZEMYSŁAW OBŁOZA

Uniwersytet w Siedlcach, Instytut Nauk Biologicznych – doktorant, koordynator ds. naukowych w projekcie LIFE23-NAT-PL-LIFEkulikPL, PTOP

Ponad 60% europejskich populacji siewek (początkowo określenie przedstawicieli podrzędów siewkowców lub bekasowców), dla których znamy trendy, wykazuje spadek liczebności. Co gorsza, około 30% uznaje się już za gatunki zagrożone lub bliskie zagrożenia. Jednym z głównych powodów tego kryzysu jest niska produkcja młodych ptaków, wynikająca z połączenia współdziałających ze sobą czynników. Przez lata, w celu zwiększania produkcji rolnej, osuszano siedliska siewek, a część przekształcono w grunty orne. Ponadto sama intensywność prac rolniczych znacząco wzrosła. W efekcie pogorszyła się jakość siedlisk, w których żyją i rozmnażają się te ptaki. Obecnie intensywnie użytkowane łąki, często monokulturowe, oferują mniej bezkręgowców niż bardziej zróżnicowane, półnaturalne i naturalne siedliska. To oznacza, że pisklęta siewek mają trudności z odnalezieniem pokarmu,

wolniej rosną i rzadziej dożywają do osiągnięcia samodzielności. Do tego dochodzi coraz wcześniejsze i częstsze koszenie łąk, napędzane przez intensyfikację rolnictwa i zmiany klimatu. To sprawia, że duży udział jaj i piskląt jest niszczone w trakcie prac agrotechnicznych. Łąki-monokultury są również łatwiejsze do eksploracji przez drapieżniki. W przeciwieństwie do bardziej urozmaiconych gatunkowo i strukturalnie łąk półnaturalnych, oferują znacznie mniej osłony przed drapieżnikami. Bez tej ochrony jaja i pisklęta stają się łatwiejszym celem. Bez trudu drapieżniki penetrują również siedliska przesuszone i słabo uwilgotnione. Badania pokazują, że w ostatnich dziesięcioleciach drapieżnictwo gniazd i piskląt ptaków siewkowych wyraźnie wzrosło i w wielu miejscach osiąga poziom, który uniemożliwia odnowę populacji. Co gorsza, nawet jeśli siedliska wydają się odpowiednie, obecność licznych drapieżników może całkowicie zniweczyć wysiłki lęgowe ptaków. Drapieżnikami jaj są przede wszystkim ssaki, głównie lis pospolity, ale także ptaki, np. kruk oraz wrona siwa. Pisklęta padają ofiarami zarówno ssaków, jak i ptaków, w tym także szponiastych.

Powyższe zagrożenia można określić problemami systemowymi. W Europie w ramach przeciwdziałania im wdrożono dwie główne strategie ochronne: programy rolno-środowiskowo-klimatyczne (PRŚK) oraz ochronę obszarową. Programy rolno-środowiskowo-klimatyczne powstały jako odpowiedź na negatywne skutki intensyfikacji rolnictwa, napędzanej przez Wspólną Politykę Rolną Unii Europejskiej. Zakładają one wypłacanie rolnikom rekompensat za prowadzenie działań sprzyjających ochronie przyrody. Obszary chronione powoływane są zarówno na poziomie krajowym (np. rezerваты przyrody), jak i międzynarodowym (np. sieć Natura 2000 – Obszary Specjalnej Ochrony Ptaków). Dodatkowo, zarówno w granicach tych obszarów, jak i poza nimi, podejmowane są działania mające na celu poprawę sukcesu lęgowego ptaków siewkowych. Często są one wdrażane przez przyrodnicze organizacje pozarządowe i polegają na poprawie jakości siedlisk przez przywracanie stosunków wodnych oraz odpowiednie rolnicze użytkowanie, a także zarządzanie populacjami drapieżników, np. poprzez odłów lub odstrzał. Mimo szerokiego



Siedlisko lęgowe
kulika wielkiego.
Ekstensywna łąka
na glebie torfowej.

fol. Przemysław Obłoz



fol. Andrzej Lukijańczak

Lis pospolity,
główny drapieżnik
gniazd kulika.

wdrażania tych generalnie skutecznych metod, populacje siewek w Europie nadal wykazują tendencje spadkowe.

Ile jest jeszcze par lęgowych kulika wielkiego?

Kulik wielki *Numenius arquata* (podgatunek *N. a. arquata*, dalej kulik) jest gatunkiem, którego powyższe zagrożenia dotyczą szczególnie. Zasięg lęgowisk kulika rozciąga się od Oceanu Atlantyckiego na zachodzie, przez Skandynawię na północy, do gór Ural w Rosji na wschodzie. Światową populację szacuje się na ok. 235–250 tys. par, z czego ponad 85% populacji gniazduje w Finlandii, Rosji i Wielkiej Brytanii. Wydaje się, że populacja tego ikonicznego gatunku jest nadal bardzo liczna, ale w ostatnich dekadach praktycznie wszędzie wykazuje stałe trendy spadkowe. W niektórych krajach są one bardzo dramatyczne, np. w Irlandii w ostatnich 30 latach utracono ponad 95% populacji lęgowej i liczy ona obecnie nieco ponad 100 par lęgowych.

Kulik w Polsce związany jest głównie z dolinami rzeczny-
mi i wilgotnymi obniżeniami terenu. Na ogół unika blisko-
ści lasów i terenów z dużym udziałem zadrzewień i zakrz-
czeń. Zasiedla rozległe tereny otwarte użytkowane rolniczo,
ponieważ dobra widoczność pozwala mu na szybkie wykry-
cie niebezpieczeństwa ze strony drapieżników. Preferuje
wilgotne, ekstensywne łąki i pastwiska na glebach torfo-
wych i madach rzecznych (glebach powstałych w wyniku
akumulacji materiału niesionego przez rzeki), ale miejscami
gniazduje na intensywniej zarządzanych użytkach zielonych
oraz gruntach ornych. W porównaniu do innych „siewek
łąkowych” (np. czajki *Vanellus vanellus*, rycyka *Limosa li-
mosa*, krwawodzioba *Tringa totanus*), ma duże wymagania
przestrzenne. Arealy osobnicze w okresie rozrodu mogą

znacznie przekraczać 100 ha. Z powodu względnie wąskich
wymagań i preferencji siedliskowych w Polsce występuje
tylko w niektórych jej częściach. Obecnie najważniejszymi
obszarami lęgowymi są doliny dużych i średnich rzek: No-
teci, Warty, Neru, Bugu, Wkry, Omulwi oraz Biebrzy i jej
dopływów. Niezwykle istotne są inne, rozległe otwarte te-
reny łąkowe, takie jak: Wielki Łęg Obrzański w zachodniej
Polsce, Bagno Pulwy w centralnej oraz Bagno Wizna i kom-
pleks łąk „Żelizna” we wschodniej części kraju.

Zgodnie z polskim prawem kulik objęty jest ochroną ści-
słą i wymaga ochrony czynnej. Ze względu na małą popu-
lację oraz jej silny spadek, krajowy status zagrożenia został
w 2020 r. zmieniony z kategorii narażony (VU – ang. *vul-
nerable*) na zagrożony (EN – ang. *endangered*). Szacuje się,
że przed wejściem do Unii Europejskiej, polska populacja
lęgowa liczyła 650–700 par. Kolejne szacunki wskazywa-
ły konsekwentny spadek liczebności. W 2006 r. została
oszacowana na 450–500 par, w 2013 r. na 250–300 par,
w 2014 r. na 150–250 par, a w 2018 r. na 160 par, co było
najniższą wartością w dotychczasowych szacunkach. Od
2019 r. zarówno szacunki liczebności, jak i wyniki państwo-
wego monitoringu poświęconego kulikowi wskazują, że spa-
dek został zatrzymany, a populacja wykazuje łagodny trend
wzrostowy. Obecnie liczebność krajowej populacji ocenia
się na minimum 200 par lęgowych. Te pozytywne zmiany
nie dokonały się samoistnie, ale są rezultatem szerokiego
i konsekwentnie kontynuowanego programu ochrony.

Na ratunek krajowej populacji

Program ochrony kulika został zainicjowany przez To-
warzystwo Przyrodnicze „Bocian” w 2013 r. W pierwszym
pilotażowym roku działania rozpoczęto od ograniczania
negatywnego wpływu prac agrotechnicznych na gniazda.
Odnalezione gniazda były znakowane kijkami lub tyczka-
mi, a rolnicy informowani o ich lokalizacji. Tą prostą meto-
dą skutecznie udało się wyeliminować straty na etapie wy-
siadywania spowodowane aktywnością rolniczą. Niestety
wiele gniazd było rabowanych przez drapieżniki, co niwe-
czyło efekty współpracy z rolnikami. Tylko w niewielkiej
liczbie gniazd wykluwały się pisklęta, z których nieliczne



fol. Przemysław Oboza

Typowe
gniazdo
z pełnym
zniesieniem.



fol. Przemysław Obłóza

przeżyły i osiągnęły zdolność do lotu. Było to zdecydowanie za mało, aby zatrzymać spadek i utrzymać stabilną populację, nie wspominając już o jej odbudowie. Oprócz drapieżników, pisklęta padały ofiarą prac agrotechnicznych. W Polsce działki rolne miejscami są mocno rozdrobnione, użytkowane przez różnych rolników i nie ma możliwości, aby opóźnić koszenie na wszystkich łąkach w pobliżu gniazda do momentu aż pisklęta urosną i będą w stanie samodzielnie uciec przed zagrożeniem. Kuliki występują w małych zagęszczeniach na dość dużych obszarach, które zarządzane są przez wiele kół łowieckich. Z tego powodu redukcja drapieżnictwa, głównie lisa, również nie była możliwa do zrealizowania, ponieważ wymagała dużych zasobów organizacyjnych, ludzkich i finansowych, które nie były dostępne. Dodatkowo część piskląt pada ofiarą ptaków szponiastych, które są objęte ochroną prawną. Skuteczną metodą ochrony gniazd przed ssakami drapieżnymi są ogrodzenia elektryczne. Natomiast po wykluciu i opuszczeniu wygrodzenia, pisklęta są nadal narażone na drapieżniki i prace agrotechniczne. Oceniono, że ochrona gniazd i piskląt, skutkująca znaczącym wzrostem produktywności, nie była możliwa na miejscu w siedliskach występowania ptaków.

Kuliki z inkubatora

Aby ratować populację kulika, postanowiono spróbować odchovu wspomagającego (ang. *headstarting*), który na świecie był już stosowany do wzmocnienia populacji różnych zagrożonych zwierząt, w tym z powodzeniem także ptaków siewkowych, np. krytycznie zagrożonego biegusa łyżkodziobego *Calidris pygmaea*. Polski program odchovu sztucznego kulika rozpoczął się w 2014 r. i trwa do dzisiaj. Początkowo realizowany był tylko przez Towarzystwo Przyrodnicze „Bocian” we wschodniej Polsce i obejmował populacje mazowieckie i podlaskie. W 2018 r. do programu dołączyła Regionalna Dyrekcja Ochrony Środowiska w Poznaniu, uwzględniając w projekcie populacje wielkopolskie. W 2021 r. do programu dołączyło Polskie Towarzystwo Ochrony Ptaków i obecnie jest jego liderem.



fol. Przemysław Obłóza

Dodatkowo w ostatnich latach mniejsze inicjatywy odchovu sztucznego kulika prowadzone są przez Leszczyńską Grupę OTOP i Fundację Ptasie Horyzonty.

W przypadku kulika odchów polega na pobraniu jaj z gniazd na wolności, ich sztucznej inkubacji w inkubatorach, chowie młodych osobników w starannie kontrolowanych warunkach poza środowiskiem naturalnym i ostatecznie zwróceniu tych osobników do populacji, z której pochodzą. Ma to na celu ominięcie zagrożeń, na jakie osobniki natrafiają (np. drapieżnictwo, działalność człowieka) we wczesnych, najbardziej wrażliwych etapach życia. Optymalny schemat zakłada pobieranie jaj z zagrożonych gniazd we wczesnym okresie sezonu lęgowego, tuż po złożeniu ostatniego, przeważnie czwartego, rzadziej trzeciego jaja. Wtedy kuliki na ogół przystępują do lęgu powtarzanego i mają dodatkową szansę wychować potomstwo w naturalny sposób. Pisklęta kulików wykluwają się po ok. 28 dniach inkubacji. Kiedy na skorupce jaja pojawiają się pierwsze pęknięcia i pisklę zaczyna odzywać się ze środka, jaja przenoszone są z inkubatora do klujników, w których pisklęta przebywają pierwsze kilkanaście godzin po wykluciu. Następnie przez kilka-kilkanaście dni trzymane są w środku budynku, gdzie dogrzewane są przez specjalną lampę, tzw. sztuczną kwokę. Pisklęta kulika, jak wszystkie zagniazdowniki, pokarm pobierają samodzielnie. Karmione są specjalną karmą dla ptaków wodno-błotnych oraz owadami, np. hodowanymi w tym celu świerszczami bananowymi *Gryllus sigillatus*, których rozmiar dopasowany jest do potrzeb kulików. Pisklęta przenoszone są do woliery zewnętrznej, w której pozostają aż do wypuszczenia. Wszystkie młode kuliki, w celu monitoringu ich losów, znakowane są obrączkami ornitologicznymi oraz żółtymi flagami z trójkolorowym kodem. Wypuszczane są w wieku ok. 7 tyg., kiedy potrafią już doskonale latać, w ostojach, skąd pobierano jaja. Jest to bardzo ważne, ponieważ większość kulików na rozród powraca w pobliże miejsc wypuszczenia, a celem jest wsparcie lokalnych populacji. Do tej pory znany jest tylko jeden przypadek polskiego kulika z hodowli, który na miejsce rozrodu wybrał inny kraj, Estonię.



Pisklęta w kluwniku
kilkanaście godzin
po wykluciu.

fol. Przemysław Obłoz

Garść faktów

Co wiemy o odchowanych i wypuszczonych kulikach? Łącznie w latach 2014–2024 w całej Polsce wypuszczono 738 kulików. Na podstawie odczytów flag znamy miejsca zimowania min. 14% z nich. Najwięcej zimowało kolejno we Francji, Hiszpanii, Holandii i Wielkiej Brytanii. Niestety 6 z nich zostało upolowanych przez myśliwych we Francji. Aktualnie kulik w tym kraju objęty jest moratorium, ale zjawisko kłusownictwa istnieje nadal, co wiemy z danych telemetrycznych pochodzących z logerów GPS ptaków z Europy Zachodniej. Wiemy również, że min. 11% kulików odchowanych i wypuszczonych w Polsce przeżyło pełny rok po wypuszczeniu. Zdecydowana większość odchowanych w niewoli kulików przylatuje pierwszy raz do Polski w trzecim kalendarzowym roku życia. Do końca sezonu lęgowego 2024 min. 6% zostało stwierdzonych na lęgówiskach w Polsce. Natomiast ich udział w polskiej populacji lęgowej jest na pewno większy. Po pierwsze w sezonie 2025 odczytano nowe ptaki, których nie doliczono do powyższego podsumowania. Po drugie kody flag niektórych ptaków nie zostały odczytane w terenie. Wiadomo tylko, że ptak był oznaczony flagą i takie ptaki nie są uwzględnione w podsumowaniach. W niektórych ostojach udział w populacji lęgowej ptaków pochodzących z odchovu sztucznego jest wysoki. Przykładowo na Bagnie Pulwy w województwie mazowieckim w 2024 r. było to 24%, a w 2025 r. już 35%. We wcześniejszych latach ta lokalna populacja wykazywała trend spadkowy, więc zapewne ptaki z hodowli pomogły w jej odtworzeniu.

Jak pokazuje polski program ochrony kulika, odchów sztuczny może być skutecznym narzędziem wzmacniania populacji zagrożonych gatunków. Niestety nie zapobiega on pierwotnym przyczynom zanikania populacji i nie powinien być postrzegany jako uniwersalne i jedyne rozwiązanie, ale jako narzędzie wspomagające i część szerszego programu obejmującego zapewnienie odpowiednich siedlisk oraz ochronę przed drapieżnikami. Niestety w przypadku niektórych zwierząt, w tym „siewek łąkowych”, zagrożenia



Wypuszczanie
kulików.

fol. Paweł Sędrowski

siedliskowe i te związane z drapieżnikami są szerokimi i nasilającymi się problemami, których nie da się rozwiązać w krótkim czasie. Z tego powodu odchów wspomagający może w kolejnych latach zyskiwać na popularności w ochronie zagrożonych ptaków, ponieważ pozwala „kupować czas” na wdrożenie działań naprawczych w siedliskach, które są czasochłonne, kosztowne i trudne w realizacji.

Projekt LIFE i plany na przyszłość

Od września 2024 r. program ochrony kulika jest współfinansowany przez Unię Europejską ze środków Funduszu LIFE oraz przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. Konsorcjum w składzie: Polskie Towarzystwo Ochrony Ptaków (lider), Towarzystwo Przyrodnicze „Bocian”, Biebrzański Park Narodowy i Regionalne Dyrekcje Ochrony Środowiska w Warszawie i Poznaniu realizuje projekt pn. „Kulik WIELKI zagrożony. Ochrona kulika wielkiego *Numenius arquata* w Polsce” (LIFE23-NAT-PL-LIFEkulikPL 101147995). Projekt uwzględnia kontynuację odchovu sztucznego, aby nadal „kupować czas”, co jest niestety ciągle konieczne. Poza tym projekt zawiera również szeroki zestaw działań prowadzonych w siedliskach, takich jak: użytkowanie siedlisk zgodnie z wymaganiami kulika wielkiego, odtwarzanie powierzchni otwartych poprzez koszenia inicjalne oraz wycinę krzewów i drzew, kształtowanie żerowisk poprzez tworzenie płytkich rozlewisk, poprawa warunków wodnych poprzez budowę urządzeń piętrzących. Prowadzone będą również działania mające na celu zwiększenie produktywności populacji w naturze, np. czynna ochrona gniazd kulika wielkiego za pomocą przenośnych ogrodzeń elektrycznych, opóźnianie terminów koszenia oraz zarządzanie liczebnością drapieżnych ssaków. Zaplanowana jest poprawa krajowego zarządzania gatunkiem poprzez aktualizację krajowego programu ochrony kulika wielkiego oraz zapisów planów ochronnych obszarów Natura 2000. Projekt LIFE realizowany będzie do końca 2029 r., natomiast kontynuacja programu ochrony kulika przewidziana jest na kolejne lata.